

W jej życiu taniec i miłość to jedno

data aktualizacji: 2021.12.03 autor: Włodzimierz Szczepański



Viacheslav Kotov przyjechał do Polski, bo ujrzał w Weronice Jedwabnej talent. (fot. arch.pryw)

Viacheslav Kotov przyjechał do Polski, bo ujrzał w Weronice Jedwabnej talent. Zostali partnerami na parkiecie i życiu. Z miłości do tańca przenieśli się do Petersburga, dawnej stolicy Rosji. - Tutaj, jak trener jest zły i obcesowo się zachowa, to znak, że mu zależy. Martwić się trzeba, jak się uśmiecha - opowiada rawianka.

Na rozmowę z Weroniką umawiamy się na godzinę 9. Przy połączeniu przez komunikator chwila rozterki, czy chodziło o godzinę 9 polskiego czasu? Okazuje się, że w Petersburgu na zegarkach jest 11. Godzina różnicy, plus druga z powodu przesunięcia w Polsce czasu na zimowy. Tancerka ma przerwę po porannych zajęciach. Dziś w Petersburgu na zewnątrz chłodno.

- Padł już pierwszy śnieg. Zdążył jednak stopnieć - opowiada. - Teraz po latach rozumiem, co czuł Slava w Polsce. Tęsknota za domem, jedzeniem... jest ogromna, ale czuję, że coraz mocniej wrastam w to miasto i ten świat.

Pracuje z najlepszymi, miejsce w świecie tancerzy okupiła wyczerpującymi treningami i wieloma poświęceniami.

Jak na tancerkę, treningi zaczęła późno

To tata, Dariusz wykazał się determinacją w odkrywaniu talentu córki.

- W moim rodzinnym domu zawsze była muzyka. Tańczyłam do niej, wylewałam wtedy z siebie emocje, ale za żadne skarby nie chciałam pójść na zajęcia taneczne. Wstydziłam się. Rodzice zawieźli mnie do Tomaszowa, do klubu Cantinero. Po drodze kłóciłam się, że to próżny wyjazd, że w życiu nie będę tańczyć. Oni zagadywali mnie, aby odwrócić uwagę, a tuż przed wejściem popchnęli na salę i zamknęli za mną drzwi - Weronika wybucha śmiechem.

Zapewnia, że pierwsze 10 minut była obrażona. Potem przyszło oczarowanie tańcem (wtedy discodance).

- To było ogromne poświęcenie ze strony mojego taty, bo potem codziennie mnie dowoził na zajęcia. Jeździł po turniejach. Czekając na mnie, zdarzało mu się spać w aucie. Bywało, że wykorzystywał czas na bieganie - wspomina.

W kierunku tańca towarzyskiego

- Ja z chłopakiem w parze?! Trudno było się przełamać. Tymczasem na pierwszych zajęciach, po prezentacji umiejętności, podszedł do mnie trener Grzegorz Rybicki z pytaniem, czy rodzice mają dość pieniędzy, aby jeździć ze mną na turnieje? Byłam w szoku, bo przecież przyszłam dopiero się uczyć, a on chce mnie wysłać na turnieje - opowiada.

Miała 12 lat. Zaczęła tańczyć z partnerem z dużo wyższą klasą umiejętności.

- Wiem, że w środowisku szeptano, nie było zadowolonych. Początkująca to nawet powinna płacić takiemu partnerowi za wspólne starty - mówili - wspomina tancerka.

Trener, który zobaczył w Weronice talent miał rację. Weronika z Mikołajem Brożyną doszli m.in. do finału Mistrzostw Polski w tańcu towarzyskim, oczywiście w swojej kategorii wiekowej.

Zmiana partnera

- Na profilu naszego tanecznego światka napisałam, że szukam partnera. Po pewnym czasie podszedł do mnie trener i powiedział, że dzwonił do niego chłopak z Petersburga - opowiada Weronika.

Viacheslav Kotov przyjechał do Tomaszowa Mazowieckiego. Pierwsze wrażenie Weroniki?

- Pewny siebie, trochę nawet zarozumiały - wspomina. - Na parkiecie było podobnie. Przyzwyczajona

byłam, że to ja często narzucam partnerowi swoje zdanie. Tymczasem Slava nie pozwalał, dawał do zrozumienia, żeby poczekać na odpowiedni moment.

Zdecydowali, że będą tańczyć razem.

- Myślę, że my tancerze mamy wewnętrzny głos, który podpowiada, że warto spróbować tańczyć z tą osobą - dodaje.

Slava i jego trenerzy obejrzeli filmy z występów młodej rawianki. Instruktorzy przyznali - jest potencjał. Chłopak pochodzący z Petersburga, 5-milionowego miasta, zamieszkał w Tomaszowie. Weronika i jej bliscy pomogli zaadaptować się, pomagali w formalnościach związanych z pobytem w Polsce.

- Objeżdżaliśmy na rowerach okolice. Najbardziej spodobała mu się atmosfera mojego rodzinnego domu. Wspólne śniadania, rozmowy. Ostatnio zaskoczył mnie, bo powiedział - jak ja bym chciał pojechać do Rawy! - mówi Weronika.

Przenieśli się do Gliwic

Master Dance to śląski klub, w którym w 2017 roku zajęcia prowadziła Carolyn Smith - włoska gwiazda tańca latynoamerykańskiego, choreograf, sędzia na największych turniejach świata. To dlatego wybrali Gliwice.

- Czekaliśmy ze Slavą, aż zrobię maturę i się przenieśliśmy - opowiada.

Później przyszła decyzja o Petersburgu. Zaiskrzyło między nimi nie tylko na parkiecie. Zostali partnerami.

- Podczas pierwszego pobytu w Rosji poraził mnie ogrom miasta. Wszystko duże: place, pałace, ulice... Byłam w Wenecji i dziś rozumiem porównanie jej z Petersburgiem. Dawna stolica Rosji poprzecinana jest siecią kanałów, wodne drogi pełne są statków i łodzi - mówi.

Przed trzema laty podjęli decyzję, że zaczną trenować w Petersburgu. Dziś tańczą w klubie Arena Dance Club.

Drzwi do międzynarodowego świata tanecznego

Prowadzą ich Evgeny Smagin i Polina Kazachenko.

- Tutaj, jak trener jest zły i obcesowo się zachowa, to znak, że mu zależy. Martwić się trzeba, jak się uśmiecha - tłumaczy Weronika Jedwabna.

Treningi zajmują całe dnie, aby przeżyć musi mieć wsparcie bliskich, czy sponsorów. Slava i Weronika sami też uczą – prowadzą zajęcia.

Za duetem petersbursko-rawskim już wstępy na rosyjskich turniejach. Po jednym z nich, w Moskwie, Weronika płakała. Nie z powodu porażki, czy kontuzji.

- Tutaj jest mnóstwo tancerzy, ogromna konkurencja. Ważne jest, aby się wyróżnić z tłumu, również stylizacją. Razem z trenerką wymyśliłyśmy, aby moją głowę ozdobić złotymi kamieniami. Slava przyklejał je osiem godzin. Jeszcze dłużej trwało zdejmowanie. Płakałam, już z bólu i sukcesu, bo zostaliśmy dostrzeżeni przez sędziów – wspomina tancerka.

W trudnych momentach do dyspozycji jest mama Weroniki, Iwona.

- Tak, jak tata jest od działania, tak mama od wsparcia emocjonalnego. Jest zawsze pod telefonem. Zwłaszcza na początku pobytu w Petersburgu, to że mogę do niej w każdej chwili zadzwonić i porozmawiać, było bardzo ważne – dodaje.

Na razie Weronka nie planuje powrotu do rodzinnego miasta. Z partnerem myśli nad kolejnym sezonem i występami na turniejach.

Marzenia?

- Chciałabym wystąpić na Blackpool Dance Festival. To najstarszy i najbardziej prestiżowy turniej na świecie – mówi.

Materiał opublikowany (25.11) w "Głosie Rawy Mazowieckiej i Okolicy".

W ostatnich dniach Weronika Jedwabna obwieściła, że szuka nowego partnera.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39732-w-jej-zyciu-taniec-i-milosc-to-jedno>